VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ETYKI POSELSKIEJ**
(NR 28)
z dnia 5 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 28)

5 grudnia 2012 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji i posła **Franciszka Jerzego Stefaniuka (PSL)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie pisma Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 11 października 2012 r. skierowanego do Marszałka Sejmu, dotyczącego wypowiedzi posła Eugeniusza Czykwina z trybuny sejmowej w dniu 11 września 2012 r., przekazanego przez Marszałka Sejmu do Komisji Etyki Poselskiej,

– rozpatrzenie wniosku Nadleśnictwa Zaporowo z dnia 8 października 2012 r. skierowanego do Marszałka Sejmu, dotyczącego wypowiedzi posła Wojciecha Penkalskiego z trybuny sejmowej w dniu 13 września 2012 r., przekazanego przez Marszałka Sejmu do Komisji Etyki Poselskiej,

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bożena Bryła-Rodek, Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Dzień dobry, witam państwa, otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Czy są uwagi do zaproponowanego porządku obrad? Nie ma uwag. Ponieważ czekamy na przybycie pierwszej osoby zaproszonej w związku z rozpatrzeniem pkt 1 porządku dziennego, proponuję, abyśmy wykorzystali czas i zajęli stanowisko w sprawach, które wpłynęły do Komisji. Nie słyszę sprzeciwu, w takim razie przystępujemy do rozpatrzenie pkt 3 porządku dziennego.

Pierwsza sprawa to list, jaki wpłynął w związku z ochroną danych osobowych, a w zasadzie z naruszeniem tej ochrony przez pana posła Romana Kotlińskiego.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Przepraszam, pani przewodnicząca, ale wcześniej mamy chyba inną sprawę, dotyczącą osoby posła Antoniego Macierewicza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Rzeczywiście. Bardzo przepraszam. Pierwsza sprawa do rozpatrzenia przez Komisję wiąże się z panem posłem Macierewiczem.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Pani przewodnicząca, czy ja mogę w tej sprawie prosić o głos?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę państwa, tak się składa, że oprócz bycia członkiem Komisji Etyki Poselskiej jestem również członkiem Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Ta Komisja także rozpatrywała sprawę posła Macierewicza. Byłam obecna na tym posiedzeniu Komisji

Regulaminowej i według mnie, co zresztą potwierdza także stenogram z posiedzenia, pan poseł Macierewicz dokładnie wyjaśnił przyczyny swojej nieobecności. Jego wyjaśnienia są – moim zdaniem – w pełni wiarygodne i dlatego proponuję, żebyśmy tę sprawę umorzyli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Czy Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich przyjęła wyjaśnienia złożone przez pana posła Macierewicza?

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Czy ktoś z państwa ma przeciwne zdanie na ten temat?

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
Czy ja mogę jeszcze raz w tej sprawie zabrać głos?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
Pani przewodnicząca, postaram się doprecyzować to zagadnienie. Pismo pani marszałek wpłynęło 24 października i wówczas mieliśmy usprawiedliwienie z powodu choroby. To jest prawda, ale posiedzenie Komisji Regulaminowej, przed którą pan poseł wyjaśnił, z czego to wszystko wynikało, jakie były przyczyny tych komplikacji, odbyło się 7 listopada 2012 r. Pani marszałek nie znała z pewnością treści wyjaśnień posła Macierewicza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Dziękuję. Czy ktoś z państwa ma inne zdanie w tej sprawie? Poseł Garbowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):
Przyznam, że nie zdążyłem dokładnie przeanalizować całej dokumentacji i trudno jest mi zająć jednoznaczne stanowisko. Chciałbym w związku z tym, zapytać, czy musimy tę sprawę rozpatrywać dzisiaj, czy moglibyśmy to przełożyć na kolejne posiedzenie?

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
Proszę państwa, w omawianym przypadku posła Macierewicza doszło do zbiegu czterech istotnych wydarzeń, co sprawiło, że cała sprawa, że się tak wyrażę, pomieszała się. Po wyjaśnieniach złożonych przez posła przed Komisją Regulaminową, uważam, że nie ma powodu, aby się tą sprawą nadal zajmować. Należy jednak pamiętać, że pani marszałek nie znała wyjaśnień pana posła. Rzeczywiście, kiedy dostarczał on swoje pierwsze usprawiedliwienie, to miał być w sądzie, ale później okazało się, że musiał być w tym czasie w innym miejscu.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):
Rozumiem, że pani poseł Witek wnosi o nierozpatrywanie tej sprawy, czy tak?

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
Wnoszę o umorzenie, o niepodejmowanie inicjatywy w tej sprawie.

Poseł Kazimierz Ziobro (SP):
Czy poseł Macierewicz usprawiedliwił w końcu swoje nieobecności?

Poseł Elżbieta Witek (PiS):
W tej sprawie rolę odgrywało kilka rzeczy. Potrzeba czasu, żeby to wszystko dokładnie wyjaśnić. Nastąpił zbieg zdarzeń: pogrzeb Anny Walentynowicz, sprawa w sądzie, która ostatecznie została przełożona, posiedzenie Komisji Regulaminowej i coś jeszcze. Przy zbiegu tych czterech wydarzeń w tym samym czasie, poseł Macierewicz nie mógł stawić się jednocześnie w kilku miejscach. To chyba jest logiczne. Jeśli życzylibyście sobie państwo zapoznać się z protokołem z posiedzenia Komisji Regulaminowej, to dysponuję jego kopią i mogę ją udostępnić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Wydaje mi się, że rozsądną propozycją będzie, abyśmy wszyscy spokojnie zapoznali się z wyjaśnieniami posła zawartymi w stenogramie i powrócili do tej sprawy na kolejnym posiedzeniu Komisji. Nie słyszę sprzeciwu. Dziękuję.

Kolejna sprawa, jaka do nas wpłynęła, to wniosek złożony przez Klub Solidarna Polska.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Pani przewodnicząca, mam następującą propozycję. Ponieważ wpłynęły nowe sprawy, z którymi nie zdążyliśmy się zapoznać, to przychylając się niejako do myśli wyrażonej przez pana posła Garbowskiego, proponuję, żebyśmy zapoznali się ze wszystkimi materiałami i w spokoju podjęli decyzję o tym, którymi wnioskami się zajmiemy na następnym posiedzeniu Komisji. Tym bardziej, że za drzwiami czeka już pan poseł Czykwin, którego zaprosiliśmy w związku z pkt 1 porządku dziennego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Przychylam się do wniosku pani poseł Witek. Czy są w związku z nim jakieś uwagi? Nie ma uwag. Dziękuję. Stwierdzam, że sprawy, które wpłynęły do Komisji, zostaną rozpatrzone na kolejnym posiedzeniu.

Powracamy do pkt 1 porządku obrad. Na posiedzenie Komisji przybył pan poseł Eugeniusz Czykwin. Witamy pana posła. Zakładam, że zapoznał się pan z treścią wniosku przygotowanego przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Czy zechciałby pan, panie pośle, odnieść się do tego wniosku? Jeśli wyraża pan taką gotowość, to bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Wysoka Komisjo, tak się składa, iż pomimo, że mój staż poselski jest dosyć długi, to nigdy nie kierowano pod moim adresem uwag ani zastrzeżeń. Najogólniej mówiąc, staram się być grzeczny w mojej aktywności publicznej. W piśmie pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dwukrotnie użyto sformułowania, że wobec prokuratorów IPN użyłem określenia „przestępcy”. Ponieważ w piśmie jest zastosowany cudzysłów, to rozumiem, że pan prezes cytuje moją wypowiedź.

Chcę powiedzieć, że przypisywanych mi sformułowań nie użyłem. Przyniosłem ze sobą zapis wypowiedzi, na którą powołuje się pan prezes. Jeśli Wysoka Komisja wyrazi taką wolę, to możemy wspólnie odsłuchać nagranie. Trwa ono zaledwie półtorej minuty i na tę wypowiedź w telewizji powołuje się prezes IPN.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Jeśli pan jest przygotowany do odtworzenia nagrania, to bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

W takim razie, postaram się włączyć nagranie. Zaraz będzie słychać moją wypowiedź. Oto ona: „Moja sprawa jest od dziewiętnastu lat największym priorytetem dla środowiska IPN (…) Powiedziałem, że postępowanie IPN oceniam jako patologiczne. Są to ludzie ogarnięci fobiami, dla których każda notatka i każda rejestracja jest równoznaczna z rzeczywistą współpracą, a przecież tak nie było. Są już dziesiątki i setki przykładów, poczynając od premierów, wicepremierów itd. Dziwi mnie, że sąd, również sąd apelacyjny, który miał wgląd do akt, w których są dowody przestępstwa prokuratorów IPN polegające na niszczeniu i wytwarzaniu nowych dokumentów tak zareagował. Ja przedstawiłem na ten temat opinię Biura Analiz Sejmowych. Takie przestępstwo jest zagrożone karą. Instytucja ta jest powołana do chronienia akt, a nie do niszczenia posiadanych dokumentów”.

Nie wiem, czy było wyraźnie słychać, co mówiłem w wywiadzie. Istota mojej wypowiedzi polega na tym, że stwierdziłem, że sąd posiadał dowody przestępstwa niszczenia akt przez IPN, przez funkcjonariuszy IPN.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Bardzo przepraszam, panie pośle, ale treścią wniosku jest pana wypowiedź z posiedzenia Sejmu w dniu 11 września. Czy to, czego słuchaliśmy przed chwilą, to właśnie ta wypowiedź?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Nie, pani przewodnicząca. To jest inna wypowiedź. Udzieliłem jej dla telewizji.

Wracając do meritum, w pierwszej części swojego pisma pan prezes IPN powołuje się na wywiad, jakiego udzieliłem portalowi poranny.pl i twierdzi, że posłużyłem się w nim inwektywami zawierającymi określenie prokuratorów IPN jako „przestępców". To właśnie było to, czego wspólnie słuchaliśmy przed chwilą. Przytoczona wypowiedź pochodzi ze stenogramu. Zwracam uwagę, że nie użyłem określenia „przestępca". Jak najbardziej natomiast podtrzymuję stwierdzenie o przestępczej działalności pracowników IPN.

Nie wiem, czy Komisja dysponuje wystarczającą ilością czasu, bo mógłbym o swojej sytuacji długo opowiadać. Istota omawianej kwestii sprowadza się do mojej wypowiedzi. Dysponuję opinią Biura Analiz Sejmowych na ten temat. ale zanim o niej, to dwa słowa tytułem wprowadzenia.

Wysoka Komisjo, bardzo ubolewam nad tym, że w naszym parlamencie nie ma żadnej komórki ani mechanizmu, który zajmowałby się obroną posłów. Przed dziewiętnastu laty odbył się pierwszy sąd lustracyjny w mojej sprawie. Wystąpiłem wówczas o ochronę dóbr osobistych i sąd wojewódzki w Warszawie nakazał, taka była ugoda, żeby ówczesny minister spraw wewnętrznych na łamach pięciu lokalnych i krajowych pism przeprosił mnie za umieszczenie mojego nazwiska na tzw. liście Macierewicza, ponieważ od niej wszystko się zaczęło. Od tego czasu żyję pod pręgierzem. Towarzyszy mi znamię tajnego agenta SB. Cztery lata temu IPN skierował w mojej sprawie wniosek do sądu i obecnie toczy się proces. Gdyby nie mój przypadek, to nigdy przestępcze praktyki w IPN nie ujrzałyby światła dziennego. W 2002 r. ówczesny rzecznik interesu publicznego, sędzia Nizieński, przeprowadził na mój temat postępowanie. W trakcie tego postępowania nie byłem proszony o składanie wyjaśnień, zaś samo postępowanie zakończyło się analizą całości materiału, a jego istotą było stwierdzenie, że oceniając całość materiału dowodowego zgromadzonego w trakcie postępowania, należy stwierdzić, że nie dostarcza on wystarczających podstaw do wystąpienia przez rzecznika do sądu z wnioskiem o wszczęcie postępowania lustracyjnego. Jeżeli Komisja wyrazi takie życzenie, to mogę zostawić fotokopię tego stanowiska. Dlaczego o tym wszystkim mówię akurat dziś?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

No właśnie, panie pośle. Wszyscy wiemy, że historie, takie jak pańska, są bardzo skomplikowane, ale pragnę przypomnieć i zauważyć, że Komisja zajmuje się jedynie analizą dwóch przytoczonych wypowiedzi. Niczym więcej.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Już do nich przechodzę, pani przewodnicząca. To, o czym mówiłem wcześniej, daje mi podstawę do używania określeń, które podkreślił w swoim piśmie prezes IPN. Dlatego pozwoliłem sobie na taki długi wstęp. Tłumaczy on, dlaczego mówiłem o przestępstwach popełnianych przez funkcjonariuszy IPN. Podkreślam różnicę: o przestępstwach, a nie o przestępcach.

Powracając do wcześniejszych rozważań, powiem, że zgromadzony materiał na mój temat, ten, w oparciu o który prowadził postępowanie rzecznik interesu publicznego, znajdował się w IPN. W 2009 r. prokuratorzy z IPN, pomimo że jak sami przyznają, nie pojawiła się żadna nowa przesłanka ani jakikolwiek nowy dowód, skierowali do sądu wniosek. Przeprowadzili też całe postępowanie od początku i przekazali sądowi akta rzecznika. Trzeba trafu, że porównując akta stwierdziłem, że te same dokumenty, uwierzytelnione przez dyrektorów IPN i przekazywane rzecznikowi w 2002 r., a sądowi w 2009 r., różnią się od siebie treścią. Sąd zapytał IPN, skąd wzięły się te różnice. IPN z Białegostoku udzielił odpowiedzi w specjalnym piśmie, w którym wyjaśniono, mogę zostawić fotokopię członkom Komisji, a teraz pozwolę sobie zacytować: „W końcu roku 2002 posiadana ówczesna kserokopia inwentarza akt została wymieniona na nową przez pracowników Wydziału Ewidencji i Archiwum UOP w Białymstoku w związku z koniecznością zanonimizowania zapisów wytworzonych po 6 maja 1990 r. Pierwotna

kopia została zniszczona poprzez pocięcie jej w niszczarce do dokumentów, w naszej obecności”. Poprosiłem Biuro Analiz Sejmowych o opinię na temat zaistniałej sytuacji. BAS jednoznacznie wskazało, że zgodnie z art. 54 ustawy o IPN, jeśli ktokolwiek z IPN niszczy jakąkolwiek dokumentację, jest zagrożony karą do 8 lat więzienia. Moim zdaniem sytuacja jest skandaliczna. UOP wspólnie z IPN powołują się na jakieś ustne umowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Bardzo przepraszam, panie pośle, ale Komisja nie jest do tego, żeby rozstrzygać o takich sprawach. Nas interesuje jedynie, czy podtrzymuje pan swoje stanowisko i to, co powiedział, a co przytoczył we wniosku prezes IPN. Dziś odnosimy się jedynie do tej pana wypowiedzi, rozumiejąc oczywiście towarzyszący jej kontekst i całą historię, która może wyjaśniać, dlaczego pan użył tych konkretnych słów.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Szanowna pani poseł, ja nie użyłem słowa „przestępcy”. W stenogramie nie ma takiego słowa. Stanowczo jednak podtrzymuję moje stwierdzenie, że funkcjonariusze IPN, w tym także prokuratura, popełniali czyny – w mojej ocenie – przestępcze. Nie chodzi tylko o wspomniane niszczenie akt. Ponieważ reprezentuję prawosławną, białoruską mniejszość to można sobie wyobrazić, co się wylewa na tę społeczność z opinii zamieszczanych w internecie. Pomijam moją osobę. Chodzi mi tę grupę ludzi, z którą się identyfikuję. Nikt nie reaguje na to, co się dzieje. Prokuratura i IPN są zobowiązani, zgodnie z ustawą, do anonimizacji danych wrażliwych, do których należy narodowość i wyznanie. Takie dane zostały przez nich ujawnione. Teraz po prostu się bronią. To, że pan prezes IPN nie obejrzał tego fragmentu, jaki państwu zaprezentowałem, a w którym nie ma słów, których wypowiedzenie mi się zarzuca, potwierdza jedynie patologię panującą w tej instytucji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Czy są pytania do pana posła Czykwina? Bardzo proszę, pani poseł Witek.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Panie pośle, zwracam uwagę, że dziś nie rozmawiamy na temat procesu lustracyjnego. Nie taka jest rola Komisji Etyki Poselskiej. Chodzi nam o treść pańskich wypowiedzi na temat instytucji, która jest instytucją państwową, instytucją zaufania publicznego. W tej chwili interesuje nas jedynie pańska wypowiedź na temat IPN.

Każdy z nas ma prawo do własnych sądów i odczuć, ale wyrażanie takich opinii jak ta, którą się pan posłużył, musi z czegoś wynikać, musi się na czymś opierać. W związku z tym mam pytanie, które dotyczy pańskiej wypowiedzi wygłoszonej w Sejmie. Pomijam to, co mówił pan podczas konferencji. W Sejmie powiedział pan m.in., że ujawniono szereg przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy IPN, w tym prokuratorów. Logicznym wnioskiem z takiej wypowiedzi jest to, że przestępstwa są popełniane przez przestępców, a nie przez praworządnych obywateli. Mówi pan wprost o popełnionych przestępstwach. Gdyby pan użył określenia „nieprawidłowości”, to brzmiałoby to zupełnie inaczej.

Prezes IPN w piśmie do pani marszałek pisze w sposób następujący: „Tego typu wypowiedzi, posługujące się inwektywami zawierającymi określenie prokuratorów IPN jako »przestępców« i oparte na sugestii, jakoby istniały dowody, że powołany do chronienia dokumentów niszczy je i w ich miejsce wytwarza nowe, są w mojej ocenie niedopuszczalne”. Wyraźnie widać, że mamy rozbieżność. Pan mówi coś innego, a prezes IPN twierdzi, że istnieje jedynie jakieś domniemanie, jakoby istniały dowody, co należy rozumieć w ten sposób, że ich nie ma. Również nieprawdziwe jest stwierdzenie, że jakoby w ich miejsce wytwarza się nowe dokumenty. Dlatego chciałabym się dowiedzieć, kto w tej sprawie mówi rzeczy nieprawdziwe? Na czym pan opiera swoje sądy? Czy są jakieś dowody? Kto stwierdził, że prokuratorzy IPN popełniali przestępstwo, gdy niszczyli materiały? Czy istnieje orzeczenie sądu w tej sprawie? Może jakiejś innej instytucji? Czy jest coś więcej, niż pańskie odczucie? Kto stwierdził, że IPN popełnił przestępstwo?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Pani poseł, w moim przekonaniu, do świadomości prezesa i prokuratorów z IPN dotarło, że wdepnęli w poważną sprawę. Wynika to z ich pisma, które cytowałem, w którym piszą o niszczeniu dokumentów w niszczarkach. Jest tylko kwestią zmowy, być może to słowo nie jest adekwatne, że prokuratura IPN, która jest w posiadaniu przytoczonego pisma nie podejmuje żadnych działań w celu wyjaśnienia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Pani poseł pyta o dowody. Oto te dowody, dostarczone przez samych funkcjonariuszy IPN. Naczelnik Wydziału Archiwizacji opisuje cały proceder, a pracownik tego wydziału, który się dopuścił tych czynności, w aktach są jego zaznania jako świadka, dokładnie przedstawia, w jaki sposób doszło do zniszczenia dokumentów i wytworzenia nowego dokumentu z inną treścią. Ja sobie tego nie wymyśliłem. Gdybym czekał, co w tej sprawie orzeknie sąd, to nigdy coś takiego by się nie stało. Do funkcjonariuszy dotarło, że mamy do czynienia ze skandalem. Jeśli zaś chodzi o moją wypowiedź, to miała ona miejsce po otrzymaniu opinii prawnej z Biura Analiz Sejmowych. W opinii BAS jest wyraźnie napisane, że nie można dokonywać zmian w notatkach sporządzonych na dokumentach organów bezpieczeństwa PRL, nawet jeśli UOP dokonał anonimizacji zawartych tam danych. W tej opinii jest także przytoczony ten artykuł z ustawy, o którym już mówiłem wcześniej. Zgodnie z opinią BAS, usuwanie lub zmienianie zapisu informacji jest zagrożone sankcją karną w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Być może prokuratorzy z IPN walczą teraz o swoje być, albo nie być. Im może grozić nawet do 8 lat więzienia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Jeszcze raz pani poseł Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

W takim razie, panie pośle, zadam pytanie dodatkowe. Z tego, co pan mówi wynika, że mamy do czynienia z popełnieniem przestępstwa. Czy w związku z tym zgłosił pan ten fakt do prokuratury?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Tak, pani poseł, zgłosiłem.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy w tej sprawie toczy się postępowanie? Czy dysponuje pan jakąś wiedzą na ten temat?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Wysoka Komisjo, chcę powiedzieć, że posłem jestem już siódmą kadencję i byłem świadkiem wielu różnych sytuacji w Sejmie, ale z taką nie miałem jeszcze do czynienia. W pewnym momencie napisałem do pana posła Kalisza, jako przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, żeby podjął jakieś działanie w obronie moich praw. Uważam, że ja i moja rodzina nie zasłużyliśmy na to, żebym stał przez dziewiętnaście lat pod pręgierzem opinii publicznej za coś, co nie miało miejsca. Na takie traktowanie nie zasługuje tym bardziej społeczność, którą reprezentuję. Pan przewodniczący Kalisz skierował moje pismo do prokuratora Seremeta. I cóż stało się dalej? Pan prokurator Seremet wysłał je w celu rozpatrzenia do prokuratury apelacyjnej w Białymstoku. Prokuratura apelacyjna przesłała je w celu rozpatrzenia do prokuratury okręgowej w Białymstoku, a ta przekazała je do rozpatrzenia do prokuratury rejonowej w Bielsku Podlaskim. W tamtej prokuraturze trafiło ono do najmłodszej stażem pani prokurator, która poprosiła mnie o przedstawienie dokumentów. Po zapoznaniu się z nimi uznała, że nie widzi podstaw do twierdzenia, że w oparciu o pisma IPN można wnioskować, iż dokonywano zmian w dokumentacji.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Rozumiem, że sprawę umorzono.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Nie, pani poseł, jeszcze nie. Sprawa cały czas jest w toku. W tej chwili znajduje się na etapie pierwszego postanowienie, że prokuratura nie stwierdziła podstaw uzasadniających zarzut, że w IPN dokonywano zmiany w dokumentach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ziobro, proszę panie pośle.

Poseł Kazimierz Ziobro (SP):

Panie pośle, pańska lustracja trwa już dziewiętnaście lat. Z czego to wynika? Czy dyrektor lub któryś z pracowników IPN mają do pana jakiś osobisty uraz? Dziwi mnie, że to akurat pan jest podmiotem zainteresowania IPN aż tak długo. To pierwsza uwaga. Drugie spostrzeżenie jest takie, że będąc posłem wielu kadencji, ma pan bogate doświadczenie. Czy w zaistniałej sytuacji, gdy nie ma finalnego potwierdzenia, że IPN dopuścił się przestępstwa nie powinien pan użyć słowa „podejrzewa się”? Zamiast tego pan, panie pośle, wydał wyrok na prokuratorów z IPN. Mówi pan przecież o dokonaniu przestępstwa, a nie o podejrzeniu dokonania przestępstwa. Oznacza to, że pan decyzję już podjął i ma wyrobioną opinię na ten temat bez czekania na stanowisko instytucji upoważnionych do wyrokowania w tego typu sprawach.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, odnosząc się do pierwszej części pytania, mogę powiedzieć, że jedynie domyślam się, dlaczego moja osoba interesuje IPN tak długo. Mówię i powtarzam to publicznie, iż jestem głęboko przekonany, że tę instytucję wykorzystuje się do głęboko niedemokratycznych procedur związanych z eliminowaniem nieprzychylnych jej ludzi. To się ciągle odbywa. Ja jestem jednym z przykładów. Jeżeli o mnie chodzi, to mimo całego zamieszania zostałem wybrany na posła, ale nie zawsze tak bywa. Weźmy przykład byłego posła, naszego kolegi z ubiegłej kadencji, pana Kuriaty. Jego proces lustracyjny trwa już pięć lat, o rok dłużej niż mój. Pozostawianie osoby publicznej z piętnem agenta i nierozstrzyganie tego w sposób formalny jest sytuacją chorą. Sądy działają u nas przewlekle, ale jak można zabierać komuś to, co jest najważniejsze dla posła i każdej osoby publicznej, a mianowicie zaufanie? Chyba zgodzimy się z tym, że bycie oskarżonym o agenturalność Służby Bezpieczeństwa, a szczególnie jeśli pochodzi się ze środowiska związanego z dawną opozycją, to prawdziwy dramat. Znam sytuację posła Kuriaty. Prawdopodobnie przegrał on kolejne wybory do Sejmu z tego powodu, że sąd nie zdążył przez pięć lat wydać orzeczenia.

Wracam jednak do mojej sprawy. Dlaczego ta sprawa ponownie się pojawiła? Dla ludzi, którzy znali całą dokumentację niepodważalnym argumentem było to, że jeśli sędzia Nizieński prowadził postępowanie w sprawie posła SLD i nie znalazł podstaw do wystosowania wniosku, to z pewnością nic się tutaj nie da znaleźć. Dlaczego jednak sprawa odżyła? Moim zdaniem, jest to w pewnym stopniu wynik swoistych lokalizmów. W IPN, w czytelni, do której poszedłem w 2010 r. żeby zapoznać się z dokumentami, ponieważ rozpoczął się proces, na ścianie wisiał portret Romualda Rajsa. Był on dowódcą poakowskiego oddziału, który pacyfikował prawosławne wsie, mordował dzieci i kobiety. Dla części społeczności jest on bohaterem. Został jednak uznany za winnego zbrodni ludobójstwa w postępowaniu IPN. Sześć kilometrów od mojej rodzinnej wsi leży wieś, która została spacyfikowana.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Chciałam prosić o głos w kwestii formalnej, pani przewodnicząca.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:

Już kończę. Jeszcze tylko kilka zdań. Otóż zrobiłem awanturę i portret Rajsa został zdjęty. Nikt nie może postawić prokuratorowi pytania o to, dlaczego, jeśli nie pojawiły się nowe przesłanki w mojej sprawie został skierowany wniosek dotyczący mojej osoby.

Moja sytuacja jest jednak specyficzna. W okresie komunistycznym zakładałem pierwszą organizację młodzieży prawosławnej. Choćby ze względu na to byliśmy dogłębnie inwigilowani, także przez KGB. W dokumentach znajdują się ślady świadczące o łamaniu ówczesnego prawa. Zakładano mi podsłuchy. Wiemy, jak wyglądała sytuacja, mimo

że formalnie SB nie było jednostką podporządkowaną KGB. Jednak IPN w ogóle nie jest tym zainteresowany. Główny dokument, który w mojej sprawie jest przez nich określany jako kluczowy ma sfałszowany podpis oficera, który „opiekował” się naszą organizacją. On przychodził do mojego biura. Zresztą jestem za to wdzięczny IPN, bo to na jego wniosek przeprowadzono analizę grafologiczną podpisu. Dotychczas oskarżeni bronili się w ten sposób, że twierdzili, iż to ich podpisy były podrabiane. W moim przypadku podrobiono podpis oficera SB. Nawet to nie zmienia sytuacji. Jestem więc absolutnie przekonany, że celem IPN jest wyeliminowanie mojej osoby. W poprzedniej kadencji zgłosiłem projekt ustawy, żeby ofiarom zbrodni Rajsa wypłacono odszkodowanie. Sam Rajs został zrehabilitowany i jego rodzina otrzymała odszkodowanie. Celem wniesionego przeze mnie projektu było wypłacenie rodzinom ofiar takiego samego odszkodowania, jakie otrzymała żona Rajsa. Ta pani jeszcze żyje. Sejm poprzedniej kadencji nie rozpatrzył tego projektu. Odbyło się jedynie pierwsze czytanie w komisji. W bieżącej kadencji ten projekt został przeze mnie także zgłoszony, ale komisja się nim jeszcze nie zajęła. Jestem przekonany, że to może mieć wpływ na działania IPN, bo cóż on takiego robi?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Bardzo przepraszam, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:
Rozumiem, że już zbyt długo mówię, pani przewodnicząca. Jeśli tak, to proszę o wybaczenie, ale to jest moje życie i moje emocje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
To nie o to chodzi, panie pośle. Pan poseł Stefaniuk chciał zabrać głos. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):
Panie pośle, proszę powiedzieć, czy w stosunku do pana osoby IPN zakończył już procedowanie?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:
Nie, proces cały czas trwa.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):
Dziękuję. Nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Czy są inne pytania do pana posła Czykwina? Nie ma więcej pytań, w takim razie bardzo dziękujemy panu posłowi za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD) – spoza składu Komisji:
Również dziękuję bardzo. Na zakończenie chciałbym, pani przewodnicząca, podsunąć pod rozwagę podjęcie jakiegoś działania, które miałoby na celu ochronę interesów posłów. Chodzi mi o tych parlamentarzystów, którzy są o coś oskarżani, a ich procesy trwają długo i w tej sytuacji są oni bezradni.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Dziękujemy za sugestię. Na zakończenie spotkania pozwolę sobie przekazać panu posłowi pięknie wydrukowane zasady etyki poselskiej. Proszę je przyjąć na pamiątkę, panie pośle. To taki nowy zwyczaj w Komisji Etyki Poselskiej. Bardzo proszę.

Ogłaszam trzy minuty przerwy.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):
Wznawiam obrady Komisji po przerwie. Udzielam głosu panu posłowi Stefaniukowi.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):
Proszę państwa, przez tyle lat, przez tyle kadencji sejmowych IPN nie jest w stanie rozwiązać sprawy jednego człowieka. Moim zdaniem, jest to przykład nękania ludzi. Na tym stwierdzeniu chciałbym zakończyć ten temat. Po uchwaleniu ustawy były przypadki,

że posłowie tracili immunitet w trakcie kadencji. Przepraszam, tracili mandat poselski. Ta sprawa ciągnie się tyle czasu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Domyślam się, że pan poseł będzie wnosił o umorzenie sprawy?

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Tak jest, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Został złożony wniosek o umorzenie sprawy posła Czykwina. Czy jest wniosek przeciwny? Pan poseł Garbowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Wysoka Komisjo, jeśli przez dziewiętnaście lat jedna osoba jest nękana przez instytucję to chyba zbyt długo. Poseł Czykwin, jak go obserwuję od siedmiu lat, to jest przez cały czas sprawowania przeze mnie mandatu, jest osobą bardzo poczciwą i głęboko wierzącą. Każdemu życzyłbym, aby tak wierzył w prawosławie, jak czyni to pan poseł oraz żeby tej wiary bronił z takim zapałem, jak robi to pan poseł. Jeśli poseł Czykwin musi od dziewiętnastu lat bronić swojego dobrego imienia przed atakami jakiejś instytucji, to może mieć poczucie, że został zaszczuty. Ja od trzech miesięcy zaledwie jestem atakowany przez pewną osobę, nawet dyskryminowany i już się z tym źle czuję, a co dopiero byłoby po dziewiętnastu latach? Jak może się czuć rodzina pana posła lub środowisko mniejszości prawosławnej? W całej rozciągłości popieram wniosek pana posła Stefaniuka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Również popieram wniosek pana marszałka Stefaniuka. Jestem za odrzuceniem tego wniosku tym bardziej, że analizując i czytając wypowiedzi pana posła i pozostawiając na boku cały kontekst i uwarunkowania, nie dostrzegam w nich żadnych słów, które mogłyby naruszać dobre imię IPN. Instytucja musi się bronić efektami swojej działalności. Wypowiedzi pana posła nie naruszają godności żadnej osoby. Są to opinie, które nie budzą kontrowersji i do których pan poseł ma pełne prawo i dlatego opowiadam się za umorzeniem tego wniosku.

Kto z członków Komisji Etyki jest za umorzeniem tej sprawy? (3) Dziękuję. Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał? (2) Stwierdzam, że wniosek w sprawie posła Czykwina został umorzony.

Przechodzimy do rozważenia pkt 2 porządku dziennego. Jest nim rozpatrzenie wniosku Nadleśnictwa Zaporowo z dnia 8 października 2012 r. skierowanego do Marszałka Sejmu, dotyczącego wypowiedzi posła Wojciecha Penkalskiego z trybuny sejmowej w dniu 13 września 2012 r. Witamy na posiedzeniu Komisji pana posła Wojciecha Penkalskiego. Czy zapoznał się pan, panie pośle, z treścią wniosku? Czy zechciałby pan się odnieść do treści tego wniosku?

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, w nawiązaniu do wniosku, który został mi przekazany, chcę powiedzieć, że jego autorem jest prominentny działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zapoznałem się z treścią tego wniosku i chciałbym odnieść się do poruszonych w nim kwestii oraz odpowiedzieć na wszelkie pytania z nimi związane, które zostaną postawione przez członków Wysokiej Komisji.

Obejmując mandat poselski, postanowiłem i nadal trwam w tym postanowieniu, że będę reprezentował przede wszystkim mój okręg wyborczy nr 34, a co za tym idzie powiat braniewski, którego jestem mieszkańcem i z którym silnie się utożsamiam. Biorąc pod uwagę kwestie podniesione we wniosku przez Nadleśnictwo Zaporowo, chcę stanowczo podkreślić, że moja wypowiedź z mównicy sejmowej nie dotyczyła nadleśnictwa jako takiego, a odnosiła się do prominentnych, wysokich rangą pracowników tej instytucji. Odniosłem wrażenie, że wniosek Nadleśnictwa Zaporowo, a przede wszystkim osoby pod nim podpisanej, pana niedoszłego senatora Jana Bobka, został wzmocniony czymś w rodzaju petycji pracowniczej. Odbieram to jako formę protestu zbiorowego. Wyrażam ubolewanie z powodu wykorzystania pracowników, którzy padli ofiarą manipulacji. Jak

już bowiem powiedziałem, moje słowa były kierowane jedynie pod adresem kierownictwa nadleśnictwa i nie dotyczyły jego pracowników.

W związku ze sprawowanym mandatem poselskim podjąłem szereg działań dotyczących Nadleśnictwa Zaporowo, które wynikały z różnych kwestii przedstawianych mi, jako posłowi, przez mieszkańców powiatu braniewskiego. Wystosowałem kilka pism pod adresem nadleśnictwa z prośbą o udzielenie mi informacji, które uznawałem za niezbędne w związku z zainteresowaniem się sprawami zgłoszonymi do mojego biura poselskiego przez mieszkańców powiatu. Chodziło mi o rozpoznanie stanów faktycznych w pewnych kwestiach.

Jeszcze raz chcę jednoznacznie stwierdzić, że moje sejmowe wystąpienie nie dotyczyło wszystkich pracowników nadleśnictwa. Wyraźnie odniosłem się jedynie do kilku wysokich rangą, prominentnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy są zaangażowani w działalność polityczną i wykorzystują mienie państwowe do swoich bieżących rozgrywek.

Pragnę podkreślić, że moja styczność z Nadleśnictwem Zaporowo trwa od kilku lat. Wiąże się ona z funkcjonowaniem fundacji, w której byłem prezesem do momentu objęcia mandatu poselskiego. W realizacji swoich statutowych zadań fundacja skupiała się przede wszystkim na pomocy najuboższym mieszkańcom. Jak wynika ze wszelkich statystyk województwo warmińsko-mazurskie znajduje się na szarym końcu, jeśli chodzi o poziom zamożności mieszkańców, zaś powiat braniewski plasuje się na szarym końcu, pod tym względem, w województwie warmińsko-mazurskim. Potwierdzają to wszelkie badania niezależnych opiniotwórczych ciał, do których miałem dostęp.

Powracając do meritum rozważań, chcę powiedzieć, że nieprawdą i wielką bezczelnością ze strony pana nadleśniczego Jana Bobka jest twierdzenie, jakobym próbował wywrzeć wpływ na jakiekolwiek decyzje administracyjne przy pomocy wykorzystania mojego mandatu poselskiego. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, mam przed sobą korespondencję na temat działalności prowadzonej przez moją fundację od samego początku jej istnienia. Te dokumenty mogę przedłożyć Komisji do wglądu. Nigdy w życiu nie spotkałem się sam na sam z nadleśniczym Bobkiem. Do takich spotkań dochodziło zawsze w towarzystwie osób trzecich albo ze strony fundacji, albo ze strony nadleśnictwa. Działalność fundacji opierała się na wcześniejszym uzyskaniu wszelkich niezbędnych zgód. Dzierżawiliśmy część terenu, tzw. łąkę, bardzo zresztą zaniedbaną, od 2008 r. Dzierżawiliśmy ją od Lasów Państwowych w wyniku wygranego przetargu. Do przetargu stanęły także inne podmioty, które przedstawiały własne koncepcje zagospodarowania tego obszaru.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że moje zaangażowanie w działalność fundacji wynikało z wewnętrznej potrzeby zrobienia czegoś na rzecz lokalnej społeczności. Prowadziłem w tzw. międzyczasie wiele firm, ale działanie w fundacji miało zupełnie odmienny charakter. Fundacja działała na zasadach *non profit* i do tej pory taką jest. Po wybraniu mnie na posła zrezygnowałem z funkcji prezesa i zmienił się skład zarządu, ale fundacja nadal działa. Nadleśnictwo zarzuca mi wykorzystywanie mandatu posła do realizacji własnych, określonych interesów majątkowych. Zwracam uwagę na fakt, że nie działam w fundacji od momentu, gdy zostałem posłem.

Wracając jeszcze do historii fundacji, to proszę zwrócić uwagę, że wydzierżawiony teren to zaniedbana leśna łąka. Przestrzegając treści zawartych umów oraz obowiązujących przepisów prawa, każdorazowo zwracałem się z prośbą o zgodę na realizację elementów mojej koncepcji, która została przedstawiona w trakcie przetargu. Na potwierdzenie swoich słów posiadam odpowiednie pisma i fotokopię zgód wyrażanych przez nadleśnictwo.

Przed objęciem mandatu poselskiego nigdy nie byłem umocowany politycznie, ani nie zajmowałem stanowisk państwowych i samorządowych. Wykonywałem zawód przedsiębiorcy i zajmowałem się prowadzeniem działalności kilku firm. Wielkim zaskoczeniem dla mnie było zdarzenie mające miejsce w 2011 r., w dniu 2 maja. Bardzo dobrze je pamiętam i do tej pory zastanawiam się, co z tym zrobić. W tym dniu po prawyborach przeprowadzonych we Fromborku otrzymałem telefon. Było to około godziny 16.00. Dzwonił nadleśniczy, który jest jeszcze dodatkowo radnym sejmiku wojewódzkiego,

z groźbami i przesłaniem, abym się zastanowił. Z pewnością można to połączenie zlokalizować w bilingach. Osobiście nie posiadam jednak takich możliwości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Komisja ich także nie posiada, panie pośle.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

To zrozumiałe, pani przewodnicząca. Mówię o tym, żeby pokazać, że toczyła się pewna rozgrywka i dostałem ostrzeżenie, żeby nie angażować się w politykę. W innym przypadku nadleśnictwo i wojewoda zastanowią się, czy nie odebrać miejsca, na terenie którego działa moja fundacja. Takie rozmowy nie robiły i nie robią na mnie żadnego wrażenia, byłem jednak bardzo zawiedziony postawą nadleśniczego, tym bardziej, że jest on radnym i startował w wyborach do Senatu. Po wyborach rozmawialiśmy telefonicznie i wiele wskazywało na to, że ten pan jest główną postacią, rozgrywającym w powiecie braniewskim. Wszyscy o tym wiedzą, że ten pan siedzi w lesie i „zawija w swoje sreberka". Przepraszam za to porównanie.

Szanowna Komisja, zgodnie z zarzutami postawionymi mi we wniosku, wystąpienie zawierało szereg zwrotów sugerujących powiązania pracowników Lasów Państwowych z partiami politycznymi. Nie będę tego komentował. Proszę jedynie zwrócić uwagę, że prominentny działacz partyjny, radny, w każdej kampanii identyfikujący się logo PSL, jest nadleśniczym, który decyduje o zatrudnieniu wielu osób. Pozwolę sobie przytoczyć fragment wniosku: „Wystąpienie zawierało szereg zwrotów sugerujących powiązania pracowników Lasów Państwowych z partiami politycznymi, występowanie zjawiska nepotyzmu, istnienie niewłaściwych regulacji prawnych dotyczących funkcjonowania Lasów Państwowych". Wniosek jest datowany 8 października. Pozwolę sobie przedłożyć do wglądu Wysokiej Komisji treść zawiadomienia, które złożyłem do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w dniu 31 sierpnia 2012 r. Jak widać nastąpiło to wcześniej niż przygotowanie wniosku w mojej sprawie. Na złożone przeze mnie zawiadomienie otrzymałem odpowiedź, oto ona, w której CBA wnosi o poszerzenie treści i sprecyzowanie, które kwestie powinny zostać zbadane. Od tego momentu dzieją się dziwne sprawy.

Jak już powiedziałem, nie pełnię funkcji prezesa fundacji. Bywam natomiast w niej jako gość i wiem, co się wokół niej dzieje. Na przykład, miała miejsce kontrola z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Z kolei 11 listopada br., w trakcie obchodów Święta Niepodległości, podczas mojego wystąpienia wyłączono mi mikrofony. Na tych uroczystościach byli obecni m.in. pan Żelichowski i pan Bobek. Następnego dnia poinformowano fundację o rozwiązaniu umowy w trybie natychmiastowym. Chcę powiedzieć, że takie działania nie robią na mnie żadnego wrażenia. Podstawą decyzji było jakoby niezgodne z warunkami decyzji oznaczenie kajaków. To jednak sprawy nieco poboczne i wracam już do meritum.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Właśnie o to chciałam pana posła prosić. Niech pan odniesie się do zarzutów postawionych we wniosku. Niewątpliwie członkowie Komisji będą mieli do pana posła pytania w związku z pańską wypowiedzią.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Jak już mówiłem, moje wystąpienie nie dotyczyło Nadleśnictwa Zaporowo jako całości, a jedynie prominentnych działaczy PSL, którzy są zatrudnieni w tym nadleśnictwie.

Kolejna kwestia, która wiąże się z pewnymi nieprawidłowościami została już także przeze mnie przedstawiona. W tej chwili te sprawy są badane przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Jeśli chodzi o resztę spraw, to może będzie prościej, jeśli odniosę się bezpośrednio do pytań zadawanych przez członków Komisji.

Na sam koniec mojej wypowiedzi chcę stwierdzić, że jako parlamentarzysta, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nigdy nikogo nie obraziłem. Jedyne, na co sobie pozwalałem, to dosadne przedstawienie pewnych problemów, opisanie pewnych spraw występujących na terenie powiatu braniewskiego, terenie, który jest przyczółkiem PSL. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Proszę o zadawanie pytań. Dalsze prowadzenie posiedzenia Komisji przekazuję panu przewodniczącemu Stefaniukowi.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Rozpoczynamy zadawanie pytań i dyskusję. Jako pierwszy pan poseł Garbowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Panie pośle, czy w sytuacji, jaka zaistniała pomiędzy panem a nadleśnictwem nie dostrzega pan konfliktu interesów? To pierwsze pytanie.

Druga kwestia jest następująca. W swoim wystąpieniu z dnia 13 września 2012 r. mówił pan, że często sytuacje występujące na styku Lasów Państwowych i aktywu Polskiego Stronnictwa Ludowego noszą znamiona patologii. Czy w tak sformułowanej wypowiedzi nie widzi pan nic niestosownego? Nic, co nosiłoby znamiona naruszenia zasad etyki poselskiej? Bardzo łatwo jest kogoś oskarżyć, trzeba jednak mieć odpowiednie dowody, które uzasadniają stawiane oskarżenia. Rzecz nie polega bowiem na posługiwaniu się atakiem politycznym skierowanym pod adresem konkurencji. Czy mógłby pan ustosunkować się do tych kwestii? Czy nie dostrzega pan w tej materii żadnego problemu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Bardzo proszę, pan poseł Ziobro.

Poseł Kazimierz Ziobro (SP):

Zanim zadam pytanie, pozwolę sobie zacytować fragment wniosku: „Pan poseł Penkalski nie wskazał w swoim wystąpieniu sejmowym źródła informacji, z którego wywodził nieprawdziwe twierdzenia”. W dalszej części wniosku autor precyzuje, że chodzi o zarzut, iż w nadleśnictwie występują nieprawidłowości, nepotyzm, wykorzystywanie tej instytucji dla celów politycznych przez działaczy PSL itd. Proszę powiedzieć, skąd pan czerpał wiedzę o takich zjawiskach?

Z drugiej strony we wniosku znajdują się informacje o tym, że Fundacja Olimp, kierowana wcześniej przez pana posła Penkalskiego podlegała kontroli przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Olsztynie i ta kontrola stwierdziła istnienie nieprawidłowości polegające na m.in. niezgodnym z wydaną decyzją wykonaniem pomostu na Jeziorze Pierzchalskim i samowolnym wzniesieniu budynku. Pan zarzuca nieprawidłowości nadleśnictwu, a ono niejako rewanżuje się panu i przytacza nieprawidłowości wykazane przez kontrolę po stronie Fundacji Olimp. Czy w całym tym konflikcie nie chodzi jedynie o odreagowanie pewnych zdarzeń? Czy jest pan w swojej ocenie obiektywny, zwłaszcza jeśli uwzględnimy przytoczony szerszy kontekst związany z nieprawidłowościami wskazanymi przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Olsztynie? Czy te nieprawidłowości w ogóle mają miejsce?

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Dziękuję. Bardzo proszę o odpowiedź, panie pośle.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Nie widzę żadnego konfliktu, jeśli chodzi o moje działania w kontekście prób analizy sytuacji w układzie PSL – Ruch Palikota. Zakładam, że to właśnie miał pan na myśli, panie pośle. Czy tak?

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to uściślę tę kwestię. Panie pośle, mówiąc o konflikcie interesów myślałem o kwestii związanej z tym, że pan pośrednio lub bezpośrednio kierował Fundacją Olimp. Ewentualnie, że czyniła to pana małżonka. W tym widziałem konflikt interesów pomiędzy wykonywaniem mandatu posła a lobbowaniem na rzecz Fundacji Olimp w relacjach z Nadleśnictwem Zaborowo. O tę sprawę chodzi mi w moim pytaniu.

Jeśli zaś chodzi o drugi aspekt sprawy poruszony w mojej wypowiedzi, to chciałbym usłyszeć, czy nie uważa pan, że pana stwierdzenia o patologii panującej w nadleśnictwie

i mówienie o tym, że PSL zagarnął Lasy Państwowe nie naruszają zasad etyki poselskiej. Nie doczytałem się bowiem w materiałach sprawy, że opiera się pan na jakichś faktach. Dziękuję.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Odniosę się najpierw do sugerowanego, ewentualnego konfliktu pomiędzy fundacją i działalnością nadleśnictwa, także w kontekście działań mojej osoby. Z pełną odpowiedzialnością chcę powiedzieć, że nigdy, w żaden sposób nie wykorzystywałem pełnionej funkcji posła, ani w sposób bezpośredni, ani pośredni. Nigdy się w ten sposób nie angażowałem, ani nie wpływałem na osoby trzecie w celu uzyskania decyzji przychylnych dla fundacji.

Tak, jak powiedziałem na wstępie, posiadam pełną dokumentację na temat naszych wystąpień i otrzymywanych zgód. Jest to bogaty materiał i można się odnieść do niego w sposób merytoryczny. Od momentu, kiedy zostałem posłem wpłynęło zaledwie jedno pismo, do którego dołożyłem rękę, a mianowicie jest to pismo od pani Anny Wajdlejt w sprawie powiększenia terenu i posadowienia. Na wszystkie nasze działania są wydawane odpowiednie zgody.

Poseł Kazimierz Ziobro (SP):

Czy na ten budynek również?

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Tak, na wszystko są wydane zgody. Podkreślam to bardzo wyraźnie. Ta działalność nigdy, przynajmniej, o ile ja się orientuję, nie wykraczała poza ramy określone przez wydzierżawiającego lub przez instytucje kontrolne.

Proszę bardzo, oto zgoda na nasze pismo w sprawie posadowienia konstrukcji drewnianej i umieszczenie tego obiektu w obrębie pola. Jest wyraźnie napisane, że nie może on być większy niż 25 metrów. Następna kwestia, to odpowiedź na pismo w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż alkoholu. Pozytywna. Kolejna rzecz – sprawa powiększenia terenu, kwestia sprzed roku. Nadleśnictwo przychyla się do zmiany granic pola biwakowego. Na wszystko mamy zgody. Nie widzę związku pomiędzy tymi sprawami, jak to sugerował pan poseł. Mamy do czynienia z typowym zmanipulowaniem polegającym na tym, że mówi się, iż wykorzystuję swój poselski mandat do załatwiania prywatnych spraw. Tak postrzegam tę sytuację. Na wszystko posiadamy zgody, a więc takie twierdzenia są nieuprawnione.

Jeśli chodzi o panującą patologię, to już na ten temat mówiłem. Podkreślę natomiast jeszcze raz, z pełną odpowiedzialnością za słowa, że nigdy nie wywierałem na nikogo żadnego wpływu i nie powoływałem się na swój mandat poselski w relacjach fundacji z nadleśnictwem i w stosunkach bezpośrednich nadleśnictwa ze mną, jako Wojciechem Penkalskim, byłym prezesem fundacji. Między tymi kwestiami nie ma jakiegokolwiek związku. To typowa manipulacja, szukanie sposobu na to, żeby mi zarzucić, że chcę coś wymusić, zemścić się na kimś lub coś równie absurdalnego. W żadnym przypadku tak nie jest.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z nepotyzmem, a także częściowo z patologią, to starałem się ująć je w sposób bardzo delikatny. Jak wynika z uchwały Rady Gminy Braniewo z 2010 r. radny tej gminy, pan Andrzej Gawron, który dopuścił się przestępstwa i został skazany prawomocnie za obrót masą drzewną w czasie, gdy był leśniczym, nadal pracuje jako leśniczy. Jak by tego było mało, jest to jeden z prominentnych działaczy PSL. On nadal pracuje jako leśniczy. Natomiast jeśli chodzi o wyjaśnienie zarzutu nepotyzmu to deklaruję, że chętnie zrzeknę się immunitetu jeśli tylko wpłynie powództwo cywilne. Wtedy precyzyjnie zbadamy, jaka jest rzeczywiście skala tego zjawiska w powiecie braniewskim. Powiat braniewski to bieda i ciemiężenie społeczeństwa. Temu coś dam, tamtemu nie dam. Wszystko odbywa się na tych zasadach w gminie, mieście i powiecie. Wielokrotnie w moich wypowiedziach podkreślałem, że jako poseł na Sejm będę starał się o zatrzymanie procesu degradacji mojego powiatu, także w kontekście sytuacji wspomnianych przed chwilą. Dlatego odniosłem się do nepotyzmu. Dotyczy on całych rodzin. Wielokrotnie interweniowałem w tych sprawach i informowałem burmistrza i wójta, że się na takie praktyki nie godzę, że społeczeństwo jest zastraszone, a działacze PSL

wykorzystują swoje stanowiska w samorządzie do uciemiężania mieszkańców powiatu braniewskiego.

Następne pytanie dotyczyło… Panie pośle, czy mógłby pan jeszcze raz powtórzyć pytanie? Tak się skoncentrowałem na odpowiedzi, że umknęła mi gdzieś treść pana pytania.

Poseł Kazimierz Ziobro (SP):

Panie pośle, zapytałem o to, na podstawie jakich dokumentów postawił pan zarzuty? Częściowo pan to już wyjaśnił, ale korzystając z okazji, że jestem przy głosie pozwolę sobie uzupełnić pytanie o kontekst pana wypowiedzi. Jeżeli, jak pan twierdzi, nadleśnictwo wyraziło zgodę na posadowienie budynku i pomostu, to mamy do czynienia z pomówieniem. Czy pan zamierza tej sprawie nadać stosowny bieg prawny? I jeszcze jedno pytanie, już ostatnie. Czy te nieprawidłowości zauważył pan dopiero, kiedy został posłem? Czy wcześniej dostrzegał pan także te nieprawidłowości, jakie – w pańskiej ocenie – panują w nadleśnictwie w zakresie polityki kadrowej itd.? Czy pan odnosił się do tych spraw wcześniej, czy są jakieś dokumenty, które to potwierdzają, czy też zajął się pan nimi dopiero po uzyskaniu mandatu posła?

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Mandat poselski stwarza mi możliwość kontroli i podejmowania interwencji w sytuacjach, w których widzę zagrożenie albo dostrzegam obawy z nimi związane. Jako poseł mogę interweniować i domagać się przedstawienia informacji. Wcześniej byłem przedsiębiorcą. Nigdy nie piastowałem żadnych funkcji samorządowych, ani tym bardziej państwowych. Pewne nieprawidłowości widziałem, chociaż „widziałem”, to może nie jest to najtrafniejsze określenie. Znałem je ze słyszenia. Docierały do mnie takie opinie, również z mediów. Cały czas mówiło się o panujących nieprawidłowościach.

Wynikiem moich działań jest wymiana składów rad nadzorczych w spółkach miejskich. Kolejna sprawa – nieprawidłowości przy realizacji inwestycji. O zbadanie tych przypadków wystąpiłem do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Pismo w tej sprawie przedłożyłem Wysokiej Komisji na początku dzisiejszego wystąpienia. Chodzi o zbadanie okoliczności związanych z obrotem drzewnym, z masą drzewną, z przeprowadzeniem przetargów na mienie i zbadanie okoliczności towarzyszących realizacji dużej inwestycji związanej z budową siedziby. Te wszystkie sprawy stanowią przedmiot działań stosownych organów.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Ponownie pan poseł Garbowski. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie pośle, tak naprawdę to zastanawiam się, o co panu chodziło. Swoje słynne, omawiane dziś wystąpienie wygłosił pan w ramach oświadczeń poselskich. Miało to miejsce w okolicach godziny 20.50 w dniu 13 września. Mówi pan dziś, że w nadleśnictwie i w Lasach Państwowych toczą się obecnie jakieś postępowania, że sprawę bada ABW, czy też inne instytucje państwowe, a przy tym stwierdza pan jednoznacznie, że występują tam patologie. Dlaczego nie wstrzymał się pan z tą jednoznaczną oceną różnych zachowań różnych polityków, ale wygłosił oświadczenie poselskie, które przyczyniło się do powstania sytuacji, którą dziś rozpatrujemy? Czym było to spowodowane? Czy nie uważa pan, że pomimo, iż obecnie nie jest pan działaczem fundacji to jednak pośrednio wpływa pan swoją osobą na funkcjonowanie Fundacji Olimp? Czy nie uważa pan, że mandat poselski jest po to, aby zachować w pewnych sprawach niezależność, a nie tylko służy do kontrolowania różnych instytucji? Chociaż do tego też. Czy nie uważa pan, że ta niezależność jest ważniejsza, niż działanie, które może uzasadniać posądzenie o konflikt interesów? Zastanawiam się, o co w tym wszystkim chodzi? Wygłasza pan oświadczenie, które nie dotyczy sytuacji związanej z Lasami Państwowymi, a raczej wygląda na element prywatnej wojny pomiędzy panem a Nadleśnictwem Zaporowo. Komisja Etyki Poselskiej została wciągnięta w waszą rozgrywkę i musi tę sprawę teraz rozstrzygać.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Szybko i krótko odniosę się do poruszonych przez pana kwestii. Nigdy i podkreślam to dziś już po raz któryś z kolei, nie wykorzystywałem w żaden sposób mandatu posła do załatwiania spraw prywatnych. Nawet nie wiedziałem, że moje oświadczenie, jedno z wielu, dziś wygłoszę następne, sprawi, że fundacja zostanie wmanipulowana w tę sprawę. Stanie się tak, żeby powstrzymać efekt moich stwierdzeń. One mogą się podobać lub nie podobać, ale trudno obecnie odnieść mi się do pomówień, że w jakikolwiek sposób starałem się wykorzystywać pozycję parlamentarzysty do załatwiania prywatnych spraw, co w piśmie nadleśniczego Bobka zostało określone jako związane z określonymi interesami majątkowymi posła.

Szanowni państwo, pragnę jeszcze raz podkreślić, że fundacja działa jako instytucja *non profit*. Obecnie skupiamy się jedynie na kwestii konfliktu pomiędzy fundacją, nadleśnictwem i mną. Z mojego punktu widzenia jest bezczelnością ze strony pana nadleśniczego Bobka, że doprowadził do wciągnięcia Fundacji Olimp w spór pomiędzy nami. Mam nadzieję, że temat zostanie niebawem ostatecznie zamknięty, ponieważ w dniu 13 listopada umowa została wypowiedziana. W ten sposób strona sporu, reprezentant państwa, zakończył sprawę. Jestem w związku z tym dużo spokojniejszy, ponieważ była to jedyna sprawa, która wiązała prowadzone przeze mnie działalności gospodarcze z majątkiem państwowym.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Czy są jeszcze pytania do pana posła? Jeśli nie ma, to ja zadam pytanie. Panie pośle, mówił pan o doniesieniach z pańskiej strony, które składał pan w związku z budową nieruchomości i obrotem drewnem. Czy posiada pan jakieś dowody na popełnienie tych czynów niezgodnie z prawem, czy opiera się pan jedynie na przypuszczeniach?

Drugie pytanie dotyczy tego, kto zastrasza społeczeństwo. Kilkakrotnie powtórzył pan termin „zastraszone społeczeństwo". Kto zastrasza to społeczeństwo?

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Jeżeli chodzi o dowody, to mam uzasadnione przypuszczenia, że w powiecie braniewskim dochodzi do wykorzystywania majątku państwowego w celach prywatnych. Następuje także nielegalne wzbogacanie się.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Są to jedynie przypuszczenia.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Tak, szanowny panie pośle, ale po to są odpowiednie organy ścigania, żeby tę sprawę zbadać.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

To w takim razie jeszcze jedno pytanie.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Jeżeli pan pozwoli, panie przewodniczący, to odniosę się do poruszonej przez pana sprawy. Oto odpowiedź CBA z dnia 1 października 2001 r. Stwierdza się w niej, że w nawiązaniu do pisma itd. prosimy o uszczegółowienie. Dokonaliśmy tego, przesłaliśmy, sprawa była dalej prowadzona. Dalszej korespondencji w tej sprawie nie posiadam. Nie dysponuję żadnymi instrumentami działania, jedyne co mogę zrobić, to złożyć stosowne zawiadomienie i tak czynię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

W takim razie pozwolę sobie na refleksję. Powodem złożenia wniosku, który dziś rozpatrujemy, było pańskie oświadczenie. Komisja Etyki Poselskiej zwraca szczególną uwagę na wypowiedzi posłów. Krytyka jest uzasadniona i potrzebna, potrzebne są także spostrzeżenia posłów, jeżeli dostrzegają jakieś nieprawidłowości w środowisku, w którym funkcjonują. Czy jednak uważa pan, że zwracając uwagę na pewne kwestie trzeba od razu używać słów pogardliwych lub obrażających? W końcowej części swojego wystąpienia wraził się pan następująco: „Mam głęboką nadzieję, że po wyborach w 2014 r.

ta polityczna stonka zejdzie już z naszego środowiska". Ta wypowiedź ma charakter głębokiej pogardy wobec pewnej grupy ludzi.

Poseł Wojciech Penkalski (RP) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, osoby działające w polityce, ze względu na publiczny charakter takiej działalności, muszą liczyć się z tym, że w pewnych sytuacjach, w wyniku negatywnych efektów podejmowanych działań standard ochrony ich dóbr osobistych obniża się. Jako przykład niech posłuży orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Oberschlip. Austriacki dziennikarz nazwał pana Heidera idiotą. Słowo „stonka" nie jest wulgaryzmem. Jeśli kogoś ono zabolało, to przemyślę swoje działania.

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Czy są jeszcze pytania do pana posła Penkalskiego? Nie ma więcej pytań. Dziękujemy panu posłowi za przybycie na posiedzenie Komisji.

Ogłaszam minutę przerwy w obradach.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Wznawiam obrady Komisji po przerwie. Rozpatrzenie sprawy posła Penkalskiego zostanie dokończone na kolejnym posiedzeniu. Przechodzimy do rozpatrzenie pkt 3 porządku dziennego, czyli zajęcia stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji. Przepraszam bardzo, zdecydowaliśmy już, że ten punkt również zostaje przeniesiony na następne posiedzenie.

W związku z tym stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję wszystkim za udział. Zamykam posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.